

I co dalej z wysypiskiem śmieci?

● Nowy zakład przetwarzania odpadów odzyskuje aż połowę surowców wtórnych

● Redukcja odpadów komunalnych będzie jeszcze większa, kiedy ruszy produkcja nawozu

Odpady komunalne

Jolanta Pierończyk
lj.pieronczyk@dz.com.pl

Master przygotowuje się do przetargu na odbiór i zagospodarowanie odpadów komunalnych. Dotychczasowa umowa z miastem podpisana u progu wejścia w życie rewolucji śmieciowej 1 lipca 2013 r. wygaśnie z końcem roku.

W roku 2014 (jedyny pełny rok od wprowadzenia nowych zasad gospodarki odpadami) odebrał i przetworzył 84 tys. ton śmieci z ośmiu gmin: z Tychów - 48 tys. ton (spodziewano się 54 tys. ton), z Bierunia - 6,8 tys. ton, z Łędzin - 6 ton, z Bojszów - 3,2 tys. ton, z Wyr - ok. 3 tys., z Chelmu Śląskiego - ok. 2,8 tys., z Kobióra - ok. 2,6 tys.

Codziennie z Tychów do Mastera trafia 3,8 tony, podczas gdy np. z Bojszów - zaledwie 200 ton.

Z każdej tony Master stara się wycisnąć, ile się da. I połowa od-



► Master idzie w kierunku coraz większego odzysku surowców wtórnych, które dostają drugie życie

padów staje się towarem. Plastik, tektura, szkło i metal mają swoich odbiorców. Swojego odbiorcę ma też paliwo alternatywne RDF. Jest nim cementownia Górażdże w Opolskiem. - Paliwo RDF to wysokoenergetyczne odpady, których inaczej przetworzyć się już nie da (np. drewno,

folie), pocięte na drobnitkie kawałki. Jest to wsad do pieca cementowni - tłumaczy Mieczysław Podmokły, prezes Mastera. Przy takiej redukcji odpadów wysypisko w niezmiennym kształcie potrwa dwa razy dłużej niż trwałoby bez obecnego zakładu. - Najnowsze badania

osiadania wysypiska, z kwietnia br., wykazały, że jego żywotność wydłużyła się z 8 lat do 16, a to oznacza, że przez 16 lat nie będzie potrzeby budowywania nowej kwatery - mówi prezes.

Ilość odpadów, jakie trafią będą na wysypisko jeszcze się zmniejszy, kiedy Master zacznie

produkcować nawóz z odpadów zielonych. - W tej chwili staramy się o licencję na produkcję takiego nawozu - mówi prezes Podmokły. - Mammy zapewnienie z Instytutu Nawożenia, Gleboznawstwa i Uprawy w Puławach, że nasze odpady zielone nie zawierają metali ciężkich.

Żeby móc nawóz produkować, potrzebne jest tylko miejsce do jego dojrzenia i składowania. - W tej chwili odpady zielone przechodzą przez komory kompostowania, gdzie zaczyna się proces przetwarzania ich w nawóz, redukując ich objętość o połowę - mówi prezes.

Produkcja nawozu nie tylko jeszcze bardziej ograniczy ilość odpadów trafiających na wysypisko, ale także przysporzy zakładowi oszczędności. - Będą to oszczędności na opłacie marszałkowskiej - tłumaczy Mieczysław Podmokły. - Za odpady, które wyrzucamy na wysypisko płacimy bowiem marszałkowi w granicach 75-125 zł/tonę. Za rok 2014 zapłacili-

śmy w sumie 3,5 mln zł. Za rok bieżący spodziewamy się zapłacić już tylko ok. 2 mln zł. A jak uruchomimy wspomnianą produkcję nawozu, zredukujemy tę opłatę marszałkowską o kolejne 600-700 tys. zł (odpady zielone stanowią niewielki odsetek wszystkich śmieci. W Tychach w tych 48 tys. tonach, jakie rocznie odbieramy, odpadów zielonych jest 9-12 tys. ton).

Master oszczędza też na prądzie. 60 proc. zapotrzebowania zakładu na energię elektryczną zakład pokryje sam, z własnej produkcji biogazu.

- W tej chwili produkujemy 137 tys. metrów sześciennych biogazu, a do końca roku liczymy zwiększyć jego produkcję do 160 tys. metrów sześciennych i wtedy 60 proc. zużywanego przez nas prądu będzie własnej produkcji - mówi Mieczysław Podmokły. - W rezultacie z planowanej kwoty 4,5 mln zł do zapłaty Tauronowi zapłacimy w tym roku ok. 2 mln zł. ●